



Profesor dr hab. Marian Mordarski
10.11.1927–4.02.2003

Pożegnanie Profesora Mariana Mordarskiego*

Przypadł mi w udziale smutny obowiązek i przywilej pożegnania w imieniu Polskiej Akademii Nauk i jej Wydziału Nauk Medycznych Profesora Mariana Mordarskiego, członka Polskiej Akademii Nauk.

Odszedł na zawsze uczony, który swe życie naukowe rozpoczął przed pół wiekiem, w roku 1952 jako aspirant Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej. W tym samym roku powstał Instytut i wtedy także powstała Polska Akademia Nauk. Obchodzony, zaledwie przed 2 miesiącami, jubileusz 50-lecia Instytutu, a także 50-lecia Polskiej Akademii Nauk, był zarazem jubileuszem Jego pracy naukowej. Stawiał swe pierwsze kroki w nauce jeszcze za życia i pod kierunkiem wielkiego Ludwika Hirszfelda, twórcy Instytutu. Przybył do Wrocławia na studia po wojnie jako syn tatrzańskiego Podhala i ziemi nowosądeckiej. Huragan i ogień lat wojny nie oszczędziły Mu dzieciństwa i wczesnej młodości. Nie był tylko obserwatorem tamtych tragicznych lat okiem dziecka. Krzyż Zasługi z Mieczami, którym odznaczono w 1945 roku 17-letniego wtedy chłopaka góralskiego, i Odznaka Honorowa I Pułku Strzelców Podhalańskich AK są świadectwem Jego najwcześniejszej młodości.

Później, już w latach trudnego pokoju, Marian Mordarski dokonał osiągnięć, które przyniosły światową pozycję i uznanie mikrobiologii polskiej i Jemu osobiście. Wymienię tylko wyniki Jego pionierskich badań nad składem chemicznym ściany komórkowej promieniowców, zwłaszcza w zakresie lipidów i kwasów tłuszczowych. Wyniki te zapoczątkowały rozległą dziedzinę badań molekularnych, uprawianą w wielu czołowych ośrodkach mikrobiologicznych świata.

Profesor Mordarski kierował przez ponad 25 lat Zakładem Mikrobiologii Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej, a potem jako wicedyrektor i dyrektor Instytutu, wniósł ogromny wkład w poznanie genomu bakteryjnego, a zwłaszcza roli sekwencji nukleotydowych konserwatywnych regionów DNA i rybosomalnego RNA u promieniowców. Badania te przyczyniły się do postępu biotechnologii i molekularnych metod diagnostyki bakteriologicznej. Wyniki swych badań zawarł w monografiach i podręcznikach monograficznych o zasię-

* Mowę wygłosił prof. dr hab. Andrzej Trzebski – przewodniczący Wydziału Nauk Medycznych PAN – nad grobem Profesora 10.02.2003 r. na cmentarzu Św. Wawrzyńca we Wrocławiu.

gu światowym, takich jak wydane w roku 1986 przez Academic Press *Biology of Actinomyces* czy *Actinomycetes in Biotechnology* w roku 1989.

Profesor Mordarski twórczo integrował badania w zakresie mikrobiologii z osiągnięciami makromolekularnej chemii organicznej. Wykorzystywał uzyskane metodami inżynierii genetycznej czynniki martwicy nowotworów (TNF) do badań hamowania rozwoju immunogennych eksperymentalnych nowotworów na modelach doświadczalnych. Wyrazem trwałej pozycji międzynarodowej i prestiżu profesora Mariana Mordarskiego było wybranie Go przez międzynarodową wspólnotę naukową prezydentem Europejskiej Federacji Towarzystw Mikrobiologicznych w kadencji 1985–1989, a wcześniej jej wiceprezydentem przez aż dwie kadencje w latach 1974–1981.

Był przewodniczącym Komitetu Mikrobiologii Polskiej Akademii Nauk, członkiem rad naukowych jej placówek, członkiem z wyboru licznych towarzystw naukowych polskich i zagranicznych. Od 1965 roku Profesor Marian Mordarski kierował nieprzerwanie *Postępami Higieny i Medycyny Doświadczalnej* – dwumiesięcznika PAN, jako jego redaktor naczelny. Od roku 1970 był członkiem komitetu redakcyjnego wydawanego przez Polską Akademię Nauk we Wrocławiu międzynarodowego dwumiesięcznika *Archivum Immunologiae et Therapiae Experimentalis*.

Niech mi wolno będzie na zakończenie podzielić się w tym smutnym momencie wspomnieniem osobistym. W ubiegłym roku zwróciłem się do Profesora Mordarskiego z prośbą, aby zechciał mi podać, które ze swych bardzo licznych osiągnięć uważa sam za szczególnie ważne i cenne. Informacja taka była dla mnie potrzebna przy pisaniu studium o osiągnięciach polskich uczonych w minionym półwieczu. Długo zwlekał z odpowiedzią i wreszcie poprosił mnie, abym zadzwonił do niego z Warszawy powtórnie, za pewien czas. Wtedy powiedział mi, wahając się przy tym, że chyba to tylko zasługuje na uwagę, że przybliżył polskim laboratoriom molekularne metody diagnostyki bakteriologicznej. Tylko tyle w samoocenie wybitnego uczonego, autora niezliczonych pionierskich prac i publikacji naukowych. Osoba Jego pozostanie we mnie jako wzór skromności badacza, niezabiegającego o zaszczyty i promocje. Jakże odmienny to obraz od tych, licznych dzisiaj, którzy głoszą tezę, że reklama, zwana obecnie elegancko promocją i samopromocją, są – podobnie jak w biznesie – niezbędnymi elementami pracy naukowca.

Odszedł uczony wielkich zasług, skromny i życzliwy ludziom. Imię Jego i osiągnięcia pozostaną trwale w historii nauk medycznych w Polsce.

Cześć Jego pamięci!

Andrzej Trzebski

Wspomnienie o Profesorze Marianie Mordarskim*

Zawsze kiedy odchodzi od nas znamienita osoba, to w powodzi jej zasług i osiągnięć zapominamy o niej jako o człowieku. Wiele już powiedziano i napisano o zasługach prof. Mariana Mordarskiego i dlatego pozwalałam sobie, jako uczennica prof. Mordarskiego, napisać o Nim nie jak o Profesorze, moim Szefie, ale jak o człowieku, z którym od ponad 20 lat codziennie spotykałam się w pracy.

Profesor był moim nauczycielem

Pierwszy osobisty kontakt z Profesorem miałam zdając u Niego egzamin z mikrobiologii. Na egzaminie Profesor nigdy nie wymagał wiedzy encyklopedycznej, zawsze stawiał jakiś problem, który trzeba było samodzielnie rozwiązać.

Pisząc pracę doktorską u Profesora, trzeba było być całkowicie samodzielnym. Profesor rzucał nas na głębokie wody, kontrolując dyskretnie z oddali. Przed 1990 rokiem pomagał w uzyskaniu zagranicznych stypendiów, wykorzystując swoje prywatne kontakty z laboratoriami w Niemczech i w Wielkiej Brytanii.

Profesor był wielkim miłośnikiem gór

Każdy mój powrót z wakacyjnych wędrówek czy wycieczek górskich kończył się licznymi pytaniami Profesora: Jolka, gdzie byłaś, jakimi szlakami chodziliście? Często te pytania były trudniejsze od pytań zadawanych na egzaminie z mikrobiologii. Odpowiedź nie mogła być zdawkowa, trzeba było pokazać mapę i szczegółowo opisać górskie trasy.

Profesor był wielkim miłośnikiem przyrody, zwłaszcza zwierząt, a w szczególności psów

Często wymienialiśmy fachowe uwagi na temat naszych psów, a także ptaków odwiedzających nasze oporowskie karmniki.

Profesor miał ogromne poczucie humoru, które nie opuszczało go do ostatnich chwil

W ostatnich latach, będąc już na emeryturze, zaglądał raz po raz do naszego laboratorium i pytał mnie: Jolka, czy ułożyłaś już sobie mowę nad moim

* Mowa wygłoszona nad grobem Profesora 10.02.2003 r. na cmentarzu Św. Wawrzyńca we Wrocławiu.

grobem? Parę razy nawet powiedział: chyba w końcu będę musiał przepytac Ciebie, żebyś nie była zaskoczona.

No i zostałam zaskoczona.

W dniu śmierci Profesor zadzwonił do mnie rano prosząc, żebym przyszła do Niego po zdjęcie do legitymacji. Przed godziną 8 rano spotkaliśmy się w ogrodzie Profesora, pies jak zwykle kręcił się koło swojego Pana, radośnie merdając ogonem. W parę godzin później pies stracił swego Pana, a my wszyscy Przyjaciela i życzliwego nam zawsze Człowieka.

Jolanta Zakrzewska-Czerwińska

Epitafium

Z profesorem Marianem Mordarskim zetknąłem się po raz pierwszy w październiku 1952 r., kiedy po odejściu z Politechniki Wrocławskiej rozpocząłem studia aspiranckie w Zakładzie Chemii Fizjologicznej Akademii Medycznej we Wrocławiu, kierowanym przez prof. dra Tadeusza Baranowskiego. Zostałem włączony do grupy aspirantów przy nowo powstałym Instytucie Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN, kierowanym przez prof. dra Ludwika Hirszfelda. W grupie tej był również przysły prof. dr hab. Marian Mordarski. W owym czasie panowała dużo większa dbałość o ukształtowanie właściwej postawy ideologicznej przyszłych naukowców niż o wyniki ich pracy badawczej. Zaczęliśmy więc wspólnie borykać się z finezją filozofii marksistowskiej i różnymi odmianami materializmu. Nasza znajomość, wspólne uczestnictwo w licznych obowiązkowych szkoleniach, przerodziła się w serdeczną przyjaźń trwającą przez pół wieku. Wprawdzie nie staliśmy się badaczami wykorzystującymi różne aspekty „twórczego marksizmu”, ale odkryliśmy, że łączy nas, poza nauką, wiele innych wspólnych zainteresowań. Bawiło nas wiele rzeczy, brydż, narty, wspinaczka czy żeglarstwo. Najwięcej jednak czasu spędzaliśmy w górach. Góry były zresztą wielką miłością prof. dra Mariana Mordarskiego, górała z Nowego Sącza. Z górami związana też była aktywna działalność prof. dra M. Mordarskiego w ruchu partyzanckim AK. Nie podejmuję się zliczyć godzin spędzonych wspólnie na wycieczkach czy wspinaczce. Chadzaliśmy zarówno sami, jak i z wielu naszymi przyjaciółmi. I zawsze będę te nasze wyprawy wspominał z dużą przyjemnością i sentymentem. Z biegiem lat aktywność ta stopniowo się zmniejszała, ale pozostały bliskie kontakty naukowe z racji pracy w tym samym Instytucie i ciągle bliskie i przyjacielskie kontakty osobiste. Jego odejście pozostawiło pustkę.

Był człowiekiem pełnym życia i lojalnym przyjacielem. I takim będę Go pamiętać.

Józef Lisowski